

Splo, Dźwięki

Niczym wirtuoz lekko muskam struny twojej duszy
Słyszę dźwięki samotności, niskie tony to smutek
Zranione porzucone wyrwane z duszy wspomnienia
Radością przepojone to, tony wysokie
Lotem kolibra lekko unoszą się we mgle
Pajęczyną snów znów oplatasz mnie
Wschód słońca oglądać pozwalasz
A zachód znów kradniesz pocałunkiem, to takie smutne
Dlaczego z bólem toczymy swojej duszy na dno życia
I pozwalamy by jej koronkowa konstrukcja rwała się na strzępy
Sępy pozostają pytanie bez odpowiedzi
Śmierci wiatr w oczy
Nie odróżniamy dnia od nocy
Zaplątani w sidła dzięków
Nie mamy siły by wołać pomocy
Porwanych marzeń na strzępy nie poskładamy
Bo przecież tak bardzo kochamy się ranić

Nim ?

I pocałunków zmyje ślad
Choć do mnie jestem raz
Powielimy te same błęd
Bo przecież lubimy cierpieć